Ner. 6.

MONITOR WARSZAWSKI.

W WARSZAWIE DNIA 13. STYCZNIA 1825. ROKU WE CZWARTEK.

Dostrzezenia meteorologiczne w Warszawie.

		Ciepłomierz R.	Barometr.	Wiatr.		Stan Nieba.
Dnia 10 Stycznia	Zrana . . .	Stopni zimna . — 2	Cali 27 liniy 8,8	Północny	Północno zachodni	Chmurno.
	Popołudniu .	Stopni zimna . — 3	„ — 11,3		Północny	Pogoda.
	Wieczorem .	Stopni zimna . — 3	28 — 0,8		Północno-zachodni	Chmurno.
11	Zrana . . .	Stopni zimna . — 4	Cali 27 liniy 11,3	Południowy	Południowo-zachodni	Chmurno.
	Popołudniu .	Stopni zimna . — 2	„ — 9,6		Południowo-zachodni	Chmurno.
	Wieczorem .	Stopni zimna . — 2	„ — 9,7		Południowo-zachodni	Chmurno.
12	Zrana . . .	Stopni zimna . — 1	Cali 27 liniy 8,8		Południowo-zachodni	Dżdżysto.
	Popołudniu .	Stopni zimna . — 1	„ — 9,6		Zachodni	Dżdżysto.
	Wieczorem .	Stopni zimna . — 2	„ — 11,4		Zachodni	Chmurno.

OBWIESZCZENIE RZĄDOWE.

Kommissya Rządowa Sprawiedliwości

Ogłasza iż Xiąże Namiestnik Królewski Postanowieniem z dnia 7. b. m. zapis summy Złp. 1000 na wsi Rutki Szczepanki, w Obwodzie Przasnyskim, Województwie Płockiém zabespieczonéy, Aktem urzędowym w dnia 2. Marca r. b. przez Macieia *Bobińskiego* zeznanym, na fundusz Różańca przy Kościele Parafialnym w mieście Ciechanowie sposobem darowizny uczyniony, w myśl Art. 910. Kodexu Cywilnego z zachowaniem praw osób trzecich potwierdzić raczył.

w Warszawie d. 31. Grudnia 1824. r.

Zastępca Ministra,
Radca Stanu, *M. Woźnicki.*
Za Sekretarza Jeneralnego,
Hoffmann.

WARSZAWA.

— Towarzystwo Dobroczynności upoważnione Postanowieniem JO. Xięcia Namiestnika Króleskiego, do przyymowania ofiar na wsparcie nieszczęśliwych mieszkańców Petersburga powodzią w zeszłym roku dotkniętych; zaymuiąc się tą właściwą swemu przeznaczeniu posługą, pośpiesza z podaniem do wiadomości: iż ofiary takowe przyymować będzie w domu Instytutu Dobroczynności na Krakow. Przedm., a mianowicie w będącym tam Sklepie Ubogich. Osoby życzące sobie składać ie w tém mieyscu, raczą się zapisywać w księgę umyślnie do tego przygotowaną, z wyrażeniem złożonéy ofiary. — Zna Towarzystwo z doświadczenia iak właściwém iest mieszkańcom tuteyszéy stolicy, niesienie pomocy nięszczęśliwym.— Samo odwołanie się do licznych w téy mierze przykładów, oprócz innych nader ważnych pobudek, naywymownieyszą zapewne będzie zachętą do przyspieszenia wsparcia cierpiącéy ludzkości, w tak nadzwyczaynem zdarzeniu. — Prezes Administracyi Towarzystwa, *Niemcewicz.*

— Jutro dane będzie widowisko na benefis Woyciecha *Bogusławskiego.* Sładać się będzie z nowéy Dramy *Honor* i *Przyiaźń*, czyli *Dway Sierżanci* i Komedya: *Wymuszone Zezwolenie.* Jeszcze tylko trzech lat niedostaie do pół wieku, iak ten zasłużony Weteran i oyciec Sceny oyczystéy, pierwszy raz wystąpił iako artysta dramatyczny. Nim Jubileusz iego dramatyczny (na wzór obchodzonego w roku przeszłym Jubileuszu Weterana *Hempińskiego*) miłośnicy sceny narodowéy obchodzić będą mogli, powinniby tym czasem licznie się zebrać na widowisko, którego dochód przeznaczony iest dla rodaka z wielu względów dobru kraiu zasłużonego. (*Kor. War.*)

— We Lwowie dawano 10. Grud. *Fedrę* przekładu *Kopestyńskiego.* Tłumacz znowu bardzo wiele mieysc poprawił lub wygładził. — Występował tam także dwa razy Pan *Słoński* w *Horacyuszach* i w *Maryi Stuart* Szyllera; postać, wyraz twarzy, organ i pewność wygłoszenia obiecuią po nim bardzo wiele; przy pierwszéy reprezentacyi był wywołany, podziękował publiczności za ten zaszczyt lecz zarazem oświadczył „że nie w celu zostania aktorem, lecz przez upodobanie w sztuce dramatycznéy, dla własnego wykształcenia się iako *amator* na scenę wchodzi.«

— W Probostwie *Raszyńskiem* dotąd iest staroświecki zegar stołowy, w mosiężnéy oprawie, z napisem: «*Joannes Żeliński, Żołkiew anno Domini* 1689.» Ma więc teraz lat 156, a idzie iak nayregularniéy, i właściciel maiąc go od lat wielu, nigdy go nie oddawał do reparacyi. (*Kur.*)

— Dnia 10. b. m, grana tu było pierwszy raz przez Akrorów francuzkich Komedya *Szkoła Starców*, i dosyć się podobała.

— *Kuryer* donosi że w krótce dana będzie nowa Komedyo - Opera pod tytułem: *Awanturka na Szulcu.* — Może przecież ten rok obfitszym będzie w *przerobione* i *oryginalne* sztuki niż dwa upłynione lata.

PRZYIECHALI (dnia 10 11 i 12 Stycznia.) Kobyliński Prezes z Płocka — Gugenmus Pułkownik z Modlina— Jakubowski Piotr kupiec z Rossyi. — Kubelska Hrabina z Guzowa. — Frydman kupiec z Gdańska. — Brüsze Jacek Artysta z Moskwy— Krasiński August Hrabia z Woyniszewa — Łubiński Prezes Tryb z Radomia — Pilichowski Ignacy Sędzia z Suromina— Erdhaym Szymon kupiec z Krzeszowa — Bieliński Pułkownik z Sochaczewa — Krukowiecki Jenerał z Rawy— Sapieha Paweł Xiążę z Grodna— Saint Cyr kupiec z Krzemieńca — Cichocki Michał Jenerał z Płocka — Skarzyński Pułkownik z Piotrkowa— Czyżewski Półkownik z Zamościa — Walewski Pułkownik z Radomia.

WYIECHALI (dnia 10 11 i 12 Stycznia.) Nisc Juliusz kupiec do Królewca — Brener kupiec do Gdańska — Wahrmuth kupiec do Gdańska — Ostrowski Władysław Hrab. do Lewartowa — Wąsowicz Hrabia do Wilna — Potocki Bernard Hrabia do Rossyi — Daumer Frydryk kupiec do Wrocławia — Jabłoński kupiec do Włocławka — Niesiołowski były Jenerał do Opola — Sobolewski Józef Kamerjunker J. C. M. do Petersburga — Janicki Anastazy kupiec do Łowicza — Lefèvre Ludwik Dentysta do Kijowa — Czaykowski Felix Oby. do Radomia — Wilczyńska Helena Oby. do Siedlec— Markowski Felix Oby. z Janowa.

z *Petersburga* 11 (23) Grudnia.

Donoszą z Werchnoudinska *) pod dniem 3 Października. »Wciągu tego roku temperatura wszędzie podlegała szczególnym zmianom, lecz postrzeżenia meteorologiczne czynione w Werchnoudinsku, okolicy więcéy zimnéy aniżeli umiarkowanéy, zasługuią na większą ieszcze uwagę. Zima względnie biorąc nie była bardzo ostra. Zimno nie przenosiło 33° Réaumura. Sniegu było obficie. Wiosna była zimna, zboże chociaż późne, wróżyło obfite żniwa; lecz 15 Czerwca zaczął się upał i susza ciągle trwaiąca aż do 10 Lipca, w którym to dniu termometr podniół się na $33\frac{1}{4}$°. Nikt aż dotąd nie pamiętał podobnego upału. Aż do 25 Lipca niepadał deszcz. Mnóstwo kamieni któremi grunt tego powiatu iest pokryty sprawuie że upały bardzo szkodzą wegetacyi, jakoż mniemano że zboże zupełnie zginie, szczęściem że obfite rosy w nocy i cienie gór zasłaniaiące niektóre doliny, część iego ocaliły. Zimno zaczęło się 8go Sierpnia a 6go Września termometr spadł na pięć stopni niżéy zero. Dziś upadło wiele śniegu i *Selenga* niesie kręg obficie.“

— Od 24 Października do 9go Listopada przybyły do Kronsztadu 24 statki; w téy liczbie są dwa Rossyyskie slupy wojenne powracaiące z Ameryki; znayduią się na nich przedmioty przeznaczone do Gabinetu Historyi Naturalnéy.

— Summa nowych darów zebranych przez Komitet utworzony dla wsparcia ofiar wezbrania, od 26 Listopada do 12go Grudnia wynosi 268,431 rubli nie licząc futer i innéy odzieży. — Wszystkie klassy ubiegaią się w dobroczynności; Kupiectwo Petersburga kazało urządzić boczne sale giełdy dla pomieszczenia nieszczęśliwych niemaiących przytułku; dostaią tam pożywienie i naypotrzebnieysze wsparcie.

— Rozkazem dziennym N. Pana z d. 12. t. m. Generał Woynow Dowódzca Igo. korpusu infanteryi wezwany został na dowódzcę korpusu Gwardyi; Generał Tatyszczew kieruiący Ministeryum woyny, mianowany Ministrem woyny, a Generał

1) Za Irkuckiem, ku granicy Chińskiéy, niedaleko Kiachty.

Porucznik Paszkiewicz Adjutantem N. Pana i razem pozostał przy dowództwie 1széy dywizyi Gwardyi pieszéy. Na stopnie Generałów Poruczników posunięci zostali następuiący Generałowie Maiorowie: Aprelew 11 przywiązany do osoby W. X. Michała.— Bezobrazow 1. Dowódzca 1. Dywizyi huzarów, — Repniński 1. Dowódca 2éy dywizyi Dragonów,— Gożel 1. Dyrektor korpusu paziów wice dyrektor korpusu artyleryi — Xże Sybirski dowódzca 18stéy dywizyi piechoty, — Żeltuchin 1. dowódzca 17stéy dywizyi infanteryi — Lisaniewicz 1. dowódzca 22éy dywizyi piechoty i dowódzca woysk na linii kaukazkiéy — Turczaninów 1. dow: 13téy. dyw. pie: — Szreiterfeld 11. dowódz: sekcyi Inżynierów inflantskich. — Udom II. dow: 20. dyw: piech: — Umaniec 1. Audytor generalny 1go woyska. — Potemkin 1., Generał Adjutant dow: 4téy dyw: piech: — Baron Kreutz dow: 3ciéy dyw: dragonów,— Gożel 11. dow; 25. dyw. pie:— Wuycz dow: 12stéy: dyw: piech: — Chrapowicki 1szy Generał Adjutant dow: 3ciéy dyw: grenad: — Bistrom 1. dow: 2gi dyw: Gwar: infant: i dow. pułku wyborowych Karabinierów.

— Uwaga publiczności Paryzkiéy zwróciła się teraz na osobliwszy process pomiędzy Panią *Zafirow*, która żąda aby przywróconą była do praw i tytułów które miała przed swoiém zamęzciem, a iéy mężem Hrabią *Zafirow* — który nie iest Hrabią, który się nie nazywa *Zafirow* i który zawarł powtórne związki zapomniawszy na nieszczęście że się iuż raz ożenił pod dawnieyszą datą. Powiemy tu w kilku słowach to czegośmy się dowiedzili o bohatyrze téy gorszącéy sprawy, naszym mniemanym rodaku Hrabi Zafirow. — Ten człowiek powinien się nazywać Konstantyn *Zaffiropulo*, rodem Grek; przybył on do Rossyi przed kilką laty, polecony od kilku osób. Chciał ażeby go umieszczono w porcie Lewantu w liczbie niższych Officyalistów, których Konsulowie nasi zwyczaynie wybieraią z kraiowców. Dla tego to więc udzieliwszy mu ieden z nayniższych stopni w naszéy hierarchii cywilnéy, zapisano go na liście służbowéy; lecz nigdy nie pełnił żadnego obowiązku. W krótce zupełnie o nim zapomniano, i nawet niewiedzianoby czyli iest na świecie, mimo tego że się okazał w Leybach iako naypokorniejszy suplikant, i gdyby nie sprawa która dała poznać tę osobę, w P. Hrabi Zafirow, Officerze wyższego stopnia w służbie rossyyskiéy, bogatym właścicielu w Gubernii Ekaterynosławskiéy, który niedawno miał sobie poleconą ważną czynność na Kongresie w Laybach i t. d. — Prosty wykład czynów zarzuconych mu w procedurze skłonił nasz rząd do stanowczego wykreślenia P. *Zafiropulo* z list służbowych. (*Cons. Imp.*)

z Frankfurtu 2 Stycznia.

— Gazeta wychodząca w Kassel donosi z niższego Renu co następuie: Król Jmść Pruski dał nowy dowód, iak więle go obchodzi urządzenie Katolickiego Kościoła w prowincyach nadreńskich, gdy, na przedstawienie Hrabiego Ferdynanda *Spiegel*, rzeczywistego taynego Króleskiego Radzcy i Prałata katedry monasterskiéy, kazał zakupić naypięknieyszą budowlę z pięknym do dwóch morgów wynoszącym ogrodem na Pałac Arcybiskupi za 40,000 talarów. Wdowa Baronowa *Zuidtwick* dotychczasowa właścicielka, wyprowadzi się z tego hotelu dnia 1 Lutego. Spodziewaią się, że nowy Arcybiskup, którego Prekonizacya (Bulla Rzymska potwierdzaiąca) iest oczekiwana, będzie namaszczony w Katedrze Kolońskiéy około Wielkiéynocy. Ten obrzęd ma się odbyć uroczyście. (*Do. Austr.*)

z Karlsruhe 24 Grudnia.

— Gazeta nasza pod dniem 20. Grudnia donosi z Müllheim: »Wypisane z Gazety z Carlsruhe z dnia 15 Grudnia, i po innych gazetach rozniesione zdarzenie o zarwaniu się pary wołów w płynącą pod ziemią wodę, w treści swoiéy iest prawdziwe. Lecz zarywania się ziemi w tych mieyscach nie należy za rzecz nową, ani tak nadzwyczayną uważać. W téy samey okolicy, iak łatwo się przekonać można, znayduie się wiele podziemnych źródeł, które po wielkich deszczach wzbieraiąc, tworzą większe podziemne iaskinie, i przez to niekiedy zarywanie się ziemi sprawiaią. To się iuż kilkakrotnie zdarzyło, a w iedném zarwaniu się słyszano iuż dawniéy w głębi szmer strumienia tegoż samego, który zapewne daléy gdzie pod ziemią niknie. W końcu godna rzecz uwagi, że w czasie wylewów w innych stronach Niemiec, rzeki naszych okolic, łatwo bardzo wzbieraiące, mimo długich i wielkich deszczów, ledwie średniego wzniesienia się wód doszły.

z Szwaycaryi 27 Grudnia.

Smierć wyrwała znowu z pośród nas dwóch bardzo szanownych mężów, mianowicie: poczciwego Baltħ. Ant. *Redinga* ozdobę i podporę kantonu Szwyc (ur: d. 2. Marca 1787) i Ludwika *Reynier*, szanownego Współpracownika wspaniałego dzieła o Egypcie, dokąd iako uczony woysku francuzkiemu towarzyszył. Umarł w mieyscu urodzenia swego w Lausannie w d. 17. Grudnia, ieszcze w sile wieku swoiego.

—Trzy proiekta zaymuią teraz uwagę Publiczności; skoro zaś dokonane zostaną, nietylko dla Szwaycaryi lecz i dla cudzoziemców korzystne nader będą. Pierwszym iest wybudowanie statku parnego na iezioracb Neuenburg i Biel. Drugim ukończenie kanału *Entre-Roches* dla połączenia Genewskiego i Neuenburskiego ieziora, czego się podeymuie P. *Perdonnet* z Paryża na akcy e dwa miliony franków w tym celu ofiaruiący, pod pewnemi dla siebie korzyściami. Trzeci ma na celu urządzenie wygodnego pomieszczenia dla chorych którzy się do Biel zgromadzaią na mleko kozie lub ośle. (*L. d. B.*)

— Gazeta z St.-Gallen donosi iż P. *Arnim*, Sprawuiący interessa Pruskie, dnia 12 zawiadomił Dyrektoryat związku, iż rząd iego nieżąda iuż wydania Professora *Folleniusa*; może on przeto za zezwoleniem Rządu swego Kantonu (Argau) udadź się dla poratowania zdrowia do téy części Szwaycaryi, którą za naystósownieyszą uzna.

— J. K. M. Karol X. w liście dnia 6. b. m. do związku Szwaycarskiego pisanym, a kontrasygnowanym przez Barona *Damas*, przypomina mu propozycye przez Króla Jmości oboyga Sycylii czynione w celu zaciągnięcia kilku pułków szwaycarskich: propozycye te są chlubnym dowodem wysokiego szacunku dla narodu, również iak samo wdanie się niéboszczyka Króla Ludwika XVIII. i iego troskliwość względem wypadku tych układów. Następnie dodaie Monarcha iż sam maiąc sposobność ocenienia wierności niezachwianéy Szwaycarów tak w szęściu iak i w przeciwnościach, i dawniéy będąc sam na czele pułków Szwaycarskich, może oddadź sprawiedliwość żołnierskim ich cnotom, przez co tém bardziéy życzyłby aby Xiąże ziego rodu mógł ich liczyć w szeregach obrońców swego tronu i kraiu; że Szwaycarowie godni zaiste zaymować wszelkie posady które męztwa i poświęcenia się wymagaią; że zaszczyt ten wszystkim ofiarowany iest Kantonom, i t. d. (*Dz. Fr.*)

z Londynu 21 Grudnia.

— Zapewniano w zeszłym tygodniu że Marszałek *Beresford* ma otrzymać władzę naczelnego dowódzcy potęgi naszéy w Indyach. Inni znowu twierdzili iż Rząd miał zamiar mianować na ten urząd Lorda *Combermère*. To ostatnie zdaie się bydź naypodobnieyszém do prawdy, zważywsze nowe proiekta tyczące się Irlandyi. (*Sun.*)

— Dnia 20. rozchodziły się wieści iedne niedorzecznieysze od drugich. Powiadano że P. *Canning* prosił o dymissyą; że dawny system karcenia, nie zaś zagodzenia, ma na nowo rządzić Irlandyą, i że Markiz *Wellesly*, który niechciał bydź ani użytecznym, ani skłonnym do układów w nowych urządzeniach, miał bydź odwołany; a nakoniec, że odrzucono wszelką myśl względem uznania politycznego nowych Stanów Ameryki. Wieści te, zrządziły z początku nieco obawy, którą przecież cokolwiek rozwagi zniszczyło; wieść zaś iakoby Dyrekcya naszych spraw zagranicznych miała bydź wyięta z biegłych rąk którym w chwili obecnéy iest powierzoną, nieznalazła przystępu do ludzi rozsądnych chociaż nader łatwowiernych. Publiczność może bydź przekonaną, że nie masz nigdy żadnego interessu w kraiu lub za granicą, w którym nieustąpionoby zdania P. *Canning*, gdyby pod tym iedynie warunkiem chciał na swoim pozostać urzędzie. Gdyby iego kolledzy mogli bydź oboiętnemi na stratę prac iego dyplomatycznych, uczuliby bardzo nieobecność iego w Parlamencie. Oprócz tego, mniemaią że gabinet zakończył ważne dyskussye do których ostatnią rzą tak znacznie należał, i że skutki tych dyskusyy były dnia 18. b. m. przedłożone Królowi Jmći. Niektóre iednak osoby domniemywaią się, że też skutki udzielone były J. K. Mości dwoma dniami pierwéy przez Hrabiego Liverpool. Cokolwiek bądź; skoro Hrabia zdawał sprawę z postanowień gabinetu, iesteśmy przekonani że nie są nieliberalne, i że ani spokoyność Irlandyi ani sprawa nasza w nowym świecie nie dozna żadnego uszczerbku. (*Publ. Led.*)

— Wieść o pożyczce dla Haity okazuie się nietylko bezzasadną, ale owszem list z téy wyspy mówi wyraźnie, że Prezydent nieprzyiął żadney uczynionéy mu w tém względzie ofiary, i niepotrzebuię bynaymniéy pieniężnych zasiłków.

— Dnia 21. z. m. P. *O' Connell*, sławny mówca towarzystwa Katolickiego w Irlandyi, zatrzymany został w Dublinie. Oskarzono go o użycie buntowniczych wyrażeń na ostatniém posiedzeniu towarzystwa

katolickiego. Podpisał się na to, że stanie przed sądem przysięgłych 2. lub 3. Stycznia. — W wilią tego zdarzenia wezwano kilka osób należących do Redakcyi dzienników w Dublinie, aby dały świadectwo iakich wyrażeń użył P. O' Connell mówiąc o Boliwarze i Ameryce południowéy, lecz wszyscy odpowiedzieli że nie będą donosicielami i że druk nie iest środkiem do pociągnięcia kogo przed sąd za wyrzeczone przez niego słowa. Zdaie się że P. *O' Flaherty* ieden z wydawców Dziennika *Morning - Post* iest donosicielem, i że podiął się popierać sprawę przed sądem przysięgłych. *(Et.)*

— P. *Canning* ma się lepiéy.

— Okręt *Cambridge* przywiózł wiadomości z Indyy nie bardzo pomyślne; działania woyskowe zatrzymały się pod czas pory dżdżystéy. Birmanie korzystaiąc z téy zwłoki wzmagaią swoie siły i namawiaią Xiążąt zależących od Kompanii. Wiadomo że ieden wódz Birmanów miał związek z Naczelnikiem Szeików, *Runjeetsing*, i chciał go nakłonić do naiechania kraiów Kompanii. Ten Xiąże zgromadził liczne siły pod pozorem woyny przeciw Kabul. Całe woysko północne Bengalu daie baczność na iego poruszenia.

W Listopadzie r. z. Jenerał naczelny miał wyruszyć z 16,000 ludzi przeciw *Umarapoora* stolicy Birmanów. Mniemaią że trzeba będzie wysłać do Indyy 10,000 woysk europeyskich. Mimo tego posiłku woyna długo potrwa.

— *Morning - Chronicle* znany ze swego ducha wynalazczego, następuiącą opowiada anekdotę.

» Kiedy Ambassador J. K. M. Pan W. *A' Court* udał się z pożegnaniem do Króla Hiszpańskiego, rodzina Króleska była podówczas w S. Jldefonso; a ponieważ w całém mieście nie było dogodnego hotelu, Ambassador więc prosił Ministra Stanu o mieszkanie w któremby noc przepędził, czego mu odmówić nie można było: lecz że gmach publiczny na ten cel przeznaczony, z gruntu był zruinowany, ten więc któremu zlecono staranie wynalezienia dogodnego pomieszkania dla Ambassadora, posłał natychmiast meble do sąsiedzkiego domu. P. William przenocował w nim i nazaiutrz odiechał, ani myśląc że spał w więzieniu; mieszkanie iego bowiem przygotowane było w więzieniu publiczném, w którém od nieiakiego czasu żadnego nie było więźnia. W kilka dni dopiero wieść o tém zdarzeniu rozeszła się po Madrycie, będąc przedmiotem żarcików dla ciała dyplomatycznego. Utrzymywano nawet iż to nie stało się przez omyłkę; lecz że Król dawnym ku P. W. *A' Court* uniesiony gniewem umyślnie mu nocleg w więzieniu przygotować kazał.«

Jeżeliby ta powieść była prawdziwą, dowiodłaby dwóch rzeczy: 1. Że w Hiszpanii, który tak odrażaiący obraz kreślą dzienniki liberalne, są przecież więzienia zupełnie puste: 2. Że więźnie maią tam lepsze umieszczenie iak w którymkolwiek bądź innym kraiu stałego lądu, ponieważ Poseł nasz mógł przepędzić w niem noc całą niespostrzegłszy tego.

— Tworzy się w Londynie kompania do rozdzielania gazu poruszaiącego *(loco-motif)*. Pierwszą probę zrobią na dyliżansach i powozach prywatnych. Ta kompania połączy się z kompanią powozów parnych. Pierwsze machiny téy drugiey kompanii osiągnęły cel, gdyż poiazd przez godzinę uiechał dwie mile francuzkie i ½; lecz ciężar wody i węgli był niedogodnym. Te trudności nie znayduią się przy używaniu gazu. P. *Brown*, wynalazca, zapewnia że do tego stopnia doprowadzi ruch, iż powoz ubieży na godzinę 3 mile francuzkie. Koszta wynosić będą połowę tego co kosztuie zaprząg czterech koni.

— Dzienniki Angielski doniosły o przybyciu do Lima P. *Rowcroft* którego wysłał tam rząd angielski iako Konsula. *Morning - Post* umieścił dwa iego listy. Znayduią się w nich szczegóły o iego podróży do *Monte Video*, do St. Jago i Chili; Pierwszy list datowany z Mendoza 22go Kwietnia — przytaczamy z niego wyiątki.

« W tym kraiu przywiązani są ieszcze do dawnego systematu, do dawnych nałogów i Religii; i w téy chwili dawne opinie poskramiaią usiłowania młodzieży i reformatorów. Lecz ponieważ kobiety uczą się czytać i rachować, a młodzież odbywa nauki w Buénos Ayres, w Stanach Zjednoczonych, lub w Anglii, przeto w krótce rozszerzą się tu mniemania, występki, i niedorzeczności wszystkich reformatorów. «

Drugi list datowany iest z St Jago o 30 mil od Valparaizo dn: 5 Maja.

» O niczym tu niemówią tylko o przybyciu flotty Francuzkiéy do Rio i do Monte - Video, a zarazem rozgłaszaią zatrważaiące wieści z Lima. Kray ten iest w przykrém położeniu i niechętny. Wyprawa przeciw wyspie Chiloe niepowiodła się. Mieszkańcy z pokolenia Indyyskiego są bardzo przywiązani do Religii, do Xięży Katolickich i do Króla Hiszpańskiego. Nadzwyczayne i niespodziane wypadki zaszłe w roku zeszłym w Hiszpanii, miałyżby osłabić to przywiązanie? Zobaczemy to za kilka miesięcy. »

---

z Madrytu 20 Grudnia.

— (z Listu.) Mówią znowu o podróży Don Franciszka de Paula do Francyi i Neapolu. Jedna okoliczność, za któréy rzeczywistość zaręczyć mogę, zdaie się tę wieść potwierdzać, to iest: że kassyer tego Xięcia, wziął w tych dniach wiele wexlów na znaczne summy do Paryża i Neapolu.

— Osoby z orszaku Xięcia Maxymiliana powiadaią że ten Xiąże wyiedzie z Półwyspu dopiero w Maju r. p.

— Kapituła Kościoła Metropolitalnego w Toledo podarowała znowu Królowi Jmci 2,000,000 realów (około 800,000 złp.) *Dz. Sp.*

— Przybył do Madrytu nowy poseł Pruski; poprzednik zaś iego ma się udać do Lizbony w témże samém znaczeniu.

— Mniemaią że duchowieństwo ma zamiar wypłacenia 34,000,000 fr. których się Francya dopomina, iako awans dany woysku wiary.

— Jeszcze zawsze mówią o podróży Króla Jmci do Sewilli, w któréy towarzyszyłyby mu dwa pułki szwaycarskie. *Mo. Pa.*

— Król w towarzystwie Królowéy, Infantów i Xięcia Maxymiliana Saskiego, zwiedził we wszystkich szczegółach Instytut Głuchoniemych dnia 18 Grudnia. — N. Pan chciał po tém widzieć ćwiczenia uczniów tachigrafii; Professor ich przeczytał głośno dwie karty dzieła Jovellanosa; uczniowie przepisali ie za czytaiącym.

---

z Paryża 1 Stycznia.

— Król przyiął dnia wczorayszego, wieczorem około godziny 7, wielkie Deputacye Izby Parów i Deputowanych z Adressami na mowę Króleską.

— Izba Parów przyięła swóy adres tegoż samego dnia większością 148 głosów przeciw 31, lecz podług zmian poczynionych dniem wprzody.

— Izba Dep. także dopiero wczoray uchwaliła adress na posiedzeniu taynem, większością 287 głosów przeciw 14. — Podczas dyskussyi Jenerał *Foy* dwa razy wstępował na mownicę. — Pan *Bourdeau* żądał aby słowo *konstytucya* ani razu nie wspomniane w Adressie, było w nim koniecznie umieszczone; lecz Pan *Dudon* zbiiał iego wniosek, przytaczaiąc iż kiedy Król nie widział potrzeby umieszczenia tego słowa w mowie od Tronu, niestósownieby było kłaść ie w odpowiedź. Odrzucono wniosek Pana *Bourdeau*. — Pan *Pardessus* mówił w obronie redakcyi Adressu; Pan zaś *Perrier* czynił nad nią niektóre uwagi. — Pan *Colligis* chciał aby w mieysce partykuły: «*Au* Dieu qui inspire les rois» było «*A* Dieu i t. d.» — Pan Benj. *Constant* doniósł Izbie iż chorobą od 9 tygodni złożony, nie może dzielić iéy prac.

— *Dziennik Rozpraw* odebrał następuiący list pisany przez iednego z Deputowanych:

„ Dnia 22. Grudnia sprawiła na mnie wielkie wrażenie uderzaiąca niewłaściwość w urządzeniu sali, w któréy były trzy władze połączone. — Słabość ś. p. Króla Jmci wykazywała dostatecznie przyczynę dawnego urządzenia tronu, lecz za cóż to ma ieszcze trwać dzisiay. Dla czegóż nasz Monarcha ma wchodzić do niéy iak na teatr? dlaczego maią podnosić kurtynę przy zaczęciu tak poważnego obrzędu. — To Święte mieysce przez tron zaięte niepowinno mieć drzwi tylnych, ani też być ruchomem iak krzesło; niech prawy Monarcha wstępuie do niego po stopniach, a nie przez czary. Niepowinienżeby ten tron zaymować środka długości sali, zamiast że go umieszczono na iéy ostateczności? Przez podobne urządzenie słyszelibyśmy wyraźniéy głos króleski, który w dniu 22. Grudnia doszedł iednak do serc naszych; mielibyśmy prócz tego szczęście oglądania ukochanego Monarchy przechodzącego około czoła swoich poddanych, zanimby się do nich odezwał.«

— Kommissya przysięgłych maiąca zaiąć się roztrząśnieniem dzieł lirycznych do Konkursu nadesłanych, i rozdać nagrody wyznaczone przez Króla za naylepsze poemata i partycye, została osobno urządzona podług następuiących rozporządzeń: 1.) Rzeczona Kommissya ma się składać z dwunastu członków wybranych w iednéy połowie z grona Akademii francuzkiéy, a w drugiéy z Akademii sztuk pięknych (sekcyi muzycznéy). 2.) Do rozbioru i ocenienia poematów Kommissya składać się będzie z 6ciu członków Akademii francuzkiéy, a trzech członków Akademii Króleskiéy sztuk pięknych (podług starszeństwa nominacyi), którzy się zmieniać maią co sześć miesięcy. Kommissya zaś muzyczna ma być złożona z sześciu członków Akademii Króleskiéy kunsztów (sekcyi muzycznéy) a z trzech tylko Akademii francuzkiéy, w podobnymże porządku i zmianie. 3.) W razie niebytności Administratora trudniącego się wydziałem sztuk

pięknych przewodnictwo w Kommissyi należeć będzie do naystarszego członka Akademii francuzkiéy, ieżeli będzie szło o wiersze, a do naystarszego z Akademii kunsztów ieżeli o muzykę iść będzie. Naymłodszy z członków pełnić ma obowiązki Sekretarza. 4.) W razie niebytności lub przeszkody ze strony dwóch członków, i gdy liczba głosuiących nie będzie wynosiła siedmiu przynaymniéy, wzywani będą zastępcy. 5.) Kommissya mocna iest wezwać, ale tylko do porady, tak członków Administracyi iak Artystów Króleskiéy Akademii, od któréy zdawałoby się iéy potrzebném zasiągnąć rady lub obiaśnienia. 6.) Narady dziać się będą większością głosów, a wrazie równości, zdanie prezyduiącego przemaga. 7.) Kommissya ustanowi porządek działania według którego postępować będzie w rozbiorze i ocenianiu dzieł. Rozporządzenia w téy mierze maią być podane do Króleskiego zatwierdzenia. 8.) Programma baletów przedstawiaiących czyny poddane zostaną rozbiorowi Kommissyi szczególnéy która się za naszém wezwaniem zgromadzi, a do któréy powołanymi będą naczelnicy baletów.

— W skutku powyższego postanowienia Członkami rzeczonéy Kommissyi zostali mianowani: Panowie Andrieux, Raynouard, Picard, Parseval de Grand'maison, Auger i Roger, Członkowie Akademii francuzkiéy; Gossec, Cherubini, Berton, Catel i Boieldieu członkowie Akademii sztuk.

— Sprawa dziedziców Xięcia Otranto (*Fouché*) przywołana była do Trybunału piérwszéy Instancyi. — Z urzędu wniesiono zapytania: O ile iest prawdą że życie wysokiego Statysty należy do historyi? Czyli dziedzice Xięcia Otranto maią prawo skarżyć o przywłaszczenie imienia oyca swego? Czyli P. *Lerouge* ma prawo ograniczać się na samém zaprzeczeniu? Czyli potrzeba zkonfiskować dzieło i skazać wydawcę na koszta wynadgrodzenia? — Prokurator żądał aby P. Lerouge w przeciągu trzech dni dowiódł autentyczności tych pamiętników, w przeciwnym razie strona powodowa będzie mocna te pamiętniki zabrać i żądać wynagrodzenia. Trybunał wyrokowanie do tygodnia odłożył.

— Donoszą nam z Berlina iż francuzki Professor P. *Cousin*, iuż był wezwany do indagacyi w przytomności iednego z sekretarzy poselstwa Francuskiego. Powszechném iest mniemaniem że sprawa iego wkrótce będzie rozstrzygniętą. (*Mo. Pa.*)

— Medale Deputowanych dotąd srebrne, są teraz ze złota. Pan *Gayrard* rznął stęple, z iednéy strony iest popiersie Karola X. z napisem: *Regit et Servat*, a z drugiéy strony: *Legati Provinciarum MCCCXXV.*

— Robota mostu żelaznego który ma przechodzić nad ulicą *la Boucherie*, szybko się posuwa. Ten most zrobi komunikacyą między głównym szpitalem a dawnym klasztorem który przyłączony będzie do szpitala. — Zrobione to w tym celu aby rozebrać część budowli szpitalnéy która zasłania mały most na Sekwanie.

z Neapolu 21. Grudnia.

— Król dekretem swoim postanowił że od 1. Stycznia r. 1825 odtrącana będzie 10 część wszystkich pensyy, gratyfikacyy i wypłat skarbowych, prócz procentu od długu narodowego i ostatniéy pożyczki, oraz żołdu woysk lądowych i morskich. Minister skarbu z téy odtrąconéy części osobny ma utrzymywać rachunek.

— Podług wiadomości otrzymanych w Neapolu dało się uczuć (leéz niewiadomo o którym czasie) w *Rossano* (w Kalabryi) i w pobliskich okolicach mocne wstrząśnienie ziemi; dwie gminy *Corigniano* i *Longobucco* ucierpiały; w ostatniém mieyscu wstrząśnienie było tak mocne, iż się wiele domów zapadło, przy czém kilka osób życie utraciło a wiele ciężko ranionemi zostało. (*Do. Au.*)

ze Stambułu 14 Listopada.

— Mówią że Sułtan żądał od Muftego nowéy fetwy do zniżenia monety; Mufty odpowiedział że wydawszy ią dwa razy nie może wydać trzeci raz i że potrzeba aby go złożono z urzędu a od następcy iego domagano tego. Przydał że tak znaczne zmnieyszenie, sprawi rewolucyą któréy ofiarą paśdź nie chce.

— Dwudziestu ośmiu Greków z Aten, oskarżonych o Szpiegostwo uwięziono w Konstantynopolu. Porta wydała surowe rozkazy aby miano baczność na każdego Raię podróżuiącego.

— Sułtan zaprowadził W. Wezyra do wewnętrznych apartamentów; uważaią to za złą wróżbę dla Ministra; iakoby Monarcha chciał okazać całą swoię wspaniałość i przepych Wezyrowi wprzód nim go odeszle na prowincyą.

— Nayznacznieysi Turcy w stolicy zaczęli używać ochrony przeciw morowemu powietrzu; codziennie palą octy i wonie. Mówią znowu o Galib Baszy że będzie mianowany Baszą Adryanopolu lub Damaszku.

— *dnia 26go.* — Flotta która na przyszłą wiosnę wypłynie na Archipelag, składać się będzie blizko ze stu żagli wielkich i małych.

— Pewien Kapitan który ze Stancho wypłynął d. 15 List: donosi że flotta Turecko-Egipska 8go wypłynęła z *Budrun*, że Grecy w liczbie 80 żagli śledzili iéy poruszenia od dni 20stu. — Dnia 9. 10. i 11. słyszano mocne strzelanie, lecz niewiadome są dalsze wypadki. Tenże kapitan rzekł iż panuie wielka śmiertelność w woysku, a szczególniéy padaią konie.

— W Baszostwie Antab i Marrasz przywrócono spokoyność, lecz władza Sułtana nie iest uznaną.

— Mutselim za wsparciem Ali Bey el Assad zdobył szturmem zbuntowane miasto Trypolis w Syryi. Europeyczyków szanowano. — Anzariesowie w tym baszostwie ciągle są w stanie buntu, wszystkie karawany rabuią; oszczędzaią tylko te które są opatrzone zaświadczeniem Konsula francuzkiego. (*Et.*)

WIADOMOSCI LITERACKIE.

Relation de M. le Baron d' Antrechaus i t. d. *Opowiadanie Barona d' Antrechaus, honorowego Kapitana okrętu, Deputowanego w roku* 1820, *ocalonego od morderstw które były popełnione za rewolucyi pod* Quiberon. *w Paryżu* 1824. (*z Dz. Drapeau blanc.*)

Już upłynęło lat dwadzieścia dziewięć od czasu okropnych morderstw pod *Quiberon*, a ieszcze tkwi w żywéy pamięci u wszystkich ludzi zgroza téy niesłychanéy zbrodni. Pomnik pocieszaiący razem i błagalny ma być wystawiony w tém mieyscu na cześć szlachetnych ofiar których imię wspominane zawsze będzie z uszanowaniem należném dla cnoty i nieszczęścia. Pismo, o którém wzmiankę dzisiay czyniémy, powinno interessować wszystkich przyiaciół monarchii. Autor nie pisze aby się z dowcipem pokazać, lecz mówi: Byłem i ia tam, i to maluie co widział. Ocalony prawie iak gdyby cudem od téy okropnéy rzezi, wystawia po prostu żałobne sceny których był świadkiem. Uniewinnia Rząd Angielski od niedorzecznego zarzutu, iakoby umyślnie doradzał emigrantom wyprawę do *Quiberon* ażeby ich poświęcić. »Tracili Anglicy, mówi, w téy okoliczności wielkie zapasy żywności, i gdyby mieli szkaradną myśl o którą ich posądzaią, nie byliby ich na ląd wynosili, gdyż nie mieli żadnéy potrzeby z niemi się spieszyć.»

Baron *d' Antrechaus* przytacza niektóre czyny dotąd ieszcze mało znane, lecz zgodne z wyobrażeniem iakie można było mieć o waleczności oficerów francuzkich. Komandor *de la Laurentie* miał obie nogi strzaskane od kuli: żołnierze chcieli go zanieść do obozu. Nie, moie dzieci, zawoła na grenadyerów daiąc im worek z pieniędzmi, ieżeli mi chcecie usłużyć zostawcie mię tu a sami idźcie bić się za Króla. — *Niech żyie Król!* — Nieprzyiaciele podnieśli go na polu i rozstrzelali.

Pan *Coetudavel*, zainteressował Prezydenta przez swoię młodość i piękną fizyonomią » WPan zapewne, mówi mu, nie masz lat ieszcze? — Widzę do czego zmierza ta mowa, odpowie mu ieniec, i wdzięczny iestem za nią; lecz niechcę kłamstwem ratować życia moiego.«

Panowie *de Froger*, bracia, oba Kapitanowie okrętu, skonali iak rycerze Chrześciańscy, z radością, i ściskaiąc ieden drugiego. Ostatnie ich słowa były: *Niech żyie Król!*

Pan *Kergarion de Locmaria* okazał znakomitą moc duszy pomiędzy temi którzy zamordowani byli na polu męczenników niedaleko *d' Auray*. Gdy przywołać miano po imieniu każdego na śmierć, odezwał się do swoich kollegów: Nie potrzebuiecie abym wam dawał przykład iak potrzeba umierać, lecz iako wasz starszy mam prawo iśdź pierwszy na męki. Co mu było dozwolone. Gdy ich powiązano, razem po dwóch, zawołał ieszcze: «Zróbmy lepiéy, idźmy boso, abyśmy naśladować mogli Mękę naszego Zbawiciela. «

Autor téy interessuiącéy książki opowiada iednę z nayczulszych scen które niemożna czytać bez wzruszenia się do łez. «Wieczorem, mowi, zebraliśmy się w przysionku Kościoła; iedna świeczka przybita była do kolumny w tym całym gmachu: przy tak słabém świetle, wszyscy na kolanach, spiewaliśmy *De profundis* i *Miserere;* wznosiliśmy pienia do BOGA za pomyślność Francyi prosząc Go, aby przebaczył naszym nieprzyiaciołom. Przenikaiący był widok patrzeć na naszych starych wodzów, oczekuiących na śmierć z poddaniem się iakie tylko dać może Religia. Nie iestem w stanie wyrazić co te modły miały w sobie zachwycaiącego; lękałbym się nie dosyć oddać tę prawdę: lecz obraz musiał być naytkliwszy, ponieważ żołnierze, którzy nas strzegli, chociaż w nich wytępiono wszelkie uczucia wiary, zdziwieni wrażeniem nieznaném którego w sercu doznawali, zdięli kapelusze i okazali nam naywiększe uszanowanie.«

To pismo, iak iest z iednéy strony interessuiącém dla wspomnień swoich, tak z drugiéy przywiązuie nader przez dobrą wiarę opowiadaiącego Autora. Opisuie nam z naywiększą prostotą serca męczarnie położenia swoiego.

(*Dokończenie w Dodatku.*)

D O D A T E K
Do Numeru 6 MONITORA WARSZAWSKIEGO z dnia 13 Stycznia 1825.

Relation de M. le Baron d' Antrechaus.
(Dokończenie.)

»Wiele rzeczy, których nam Religia zabrania, a do których nieprzywiązywałem żadnéy wagi, przyszło mi w tenczas na pamięć. Wieczność o któréy nigdy nie myślałem, stanęła mi przed oczyma; i przeięła mię trwogą. Gdybym ieszcze dwa dni w tym stanie był przeżył, umarłbym bez wątpienia. Lecz BÓG zlitował się nademną: pomiędzy moiemi współtowarzyszami był ieden, to iest Kawaler *de la Villevolette*, którego charakter miał wiele podobieństwa do moiego, byliśmy sobie przyiaźni przez wzaiemną skłonność; on ieszcze więcéy odemnie, ieżeli śmiem powiedzieć, użalać się chciał na Opatrzność. Pewnego poranku znalazłem go spokoynym, zdziwiła mię postać swobodna iego duszy; pytam go się iaki cud sprawił w nim tę odmianę; natenczas spoyrzawszy na mnie zachwycaiącym wzrokiem, rzekł: Móy drogi przyiacielu, spowiadałem się; teraz umrę spokoyny! — Spowiadałeś się, iakim sposobem? — Oto, odpowie, w głębi tego kościoła iest Kapłan, Święty człowiek, okryty siermięgą, który oczekuie na nieszczęśliwych idących na śmierć i pociesza ich przez te krótkie chwile które iemu samemu do życia zostaią. Poszedłem cisnąć się do stóp iego; ten w iednéy chwili zmienił całą moią istotę; namiętności moie umilkły, uczułem w sobie poddanie się woli Boskiéy połączone z nadzieią: po gwałtownych wzruszeniach nastąpiła we mnie spokoyność, i nayszczęśliwszy stan iaki miałem w życiu. Byłbym w ten czas poszedł do Nieba, gdyby mi byli życie odebrali.«

Pan *d' Antrechaus*, podany za służącego, otrzymał zawieszenie wyroku, a potém znalazł sposób ucieczki z wieży *de Vannes*, w sukniach Sabaudczyka, i po kilku dniach nocnéy podróży dostał się do Wyspy Houat. Król Karol X. był na tenczas na fregacie *Jason*. Nieszczęśliwy ieniec nieśmiał się pokazać Xiążęciu w swoiém ubiorze; lecz Karol, dowiedziawszy się iż oficer ieden, ocalony ucieczką z więzienia w *Vannes*, przybył na statek, raczył z czułością znaną całéy Francyi mówić z nim, i oświadczył się w sposobie tak pochlebnym dla niego i dla całego korpusu oficerów marynarki, że w krótce zapomniał o wszystkiém co tylko wycierpiał.

Dostatecznie zdaie się daliśmy poznać to dzieło, aby ie ciekawém uczynić dla naszych czytelników. Autor tém więcéy czyni wrażenia im mniéy go czynić pragnie: wszystko w nim iest naturalne, proste i przywiązuiące; i ieżeli prawda, iak mówi Buffon, że *styl oznacza człowieka*, nie można odmówić szacunku i przyiaźni Autorowi, który mówi z uwielbieniem o towarzyszach co ponieśli śmierć męczeńską, i żaluie w szczerości serca że ich losu z niemi nie podzielił.

Voyage dans la république de Columbia i t. d. — *Podróż do Rzeczypospolitéy Kolumbiyskiéy w r. 1822 i 1823 przez G. Mollien.*

(Wypis drugi. — Obacz Ner. 90 Monitr W. 1824)

Ciekawość, iaką to dzieło w czytelnikach obudza i ważne wiadomości w niém obięte, skłaniaią nas do umieszczenia nowych z tego dzieła wyciągów. Iakaż kraina świata mocniéy nas obchodzić może niż ta Kolumbia, którą zapaleni iéy stronnicy porównywaią z nayWiększemi Państwami, tyle ią wychwalaią nie znaiąc iéy dokładnie, i takie za nią czynią życzenia, niewiedząc komu iéy niepodległość korzyść przyniesie. Któryż człowiek mógłby walczyć o pierwszeństwo z bohatyrem młodéy Rpltéy, z *Scypionem* z Karakas i Bogota? (rzekłbym: z *Alexandrem* gdyby Boliwar nie był tak dobrym Republikanem.)

Lecz otoż uczony podróżny, dobry dostrzegacz, wolny od stronniczego ducha, przebiega nayludnieysze i nayzamożnieysze tego nowego Państwa prowincye, i udziela nam ciekawych postrzeżeń swoich, o stanie fizycznym rozmaitych okolic, o ludności, obyczaiach i geniuszu mieszkańców, o rolnictwie i bogactwach mineralnych, o charakterze sposobach i zamiarach naczelników, którzy się nayWięcéy w walce wsławili, a iakiemi są: Santander, Sucre, Urdaneta, Bermudez, Paez i Padilla, między którémi Boliwar będzie kiedyś uważany iako *primus inter pares*, albo iako *primus sine paribus* stósownie do igrzyska losów.

Z nayWiększą uwagą czytaiąc dzieło P. *Mollien* nie mogłem poznać iakie iest iego osobiste mniemanie; iest to wyborny znak bezstronności; że zaś zdoła dobrze sądzić o rzeczach, nieliśmy tego poprzednie dowody. Nie iest to człowiek, który poraz pierwszy opuszcza salony Paryzkie i staie zadumiały na widok niezmierzonego Oceanu, nadzwyczaynie wysokich gór, i rzek przerażaiącéy szerokości; nie unosi się uyrzawszy wcale nową wegetacyą, nie przesadza opisu dolegliwości na które się dobrowolnie poświęcił, i nie umieszcza szeregu wykrzykników przy końcu peryodów, w których mówi o duszących upałach brzegów Magdaleny i o groźném zimnie Paramów. W podróży swoiéy do Afryki oswoił się z wielkiemi scenami przyrodzenia, a moskity, węże, i Kaimany Kolumbii nie mogły zatrwożyć wędrownika, który narażał się potworom powietrznym, ziemskim i wodnym Senegambii.

Opuściwszy Francyą P. Mollien nie zaraz udał się w prost do Ameryki południoWéy; okręt na który wsiadł, miał przybić pierwéy do Norfolk w Wirginii. Nasz podróżny korzystaiąc z téy sposobności, wpłynął do zatoki Chesapeak, udał się w górę rzeki Potomaku i zwiedził Washington, pyszną stolicę, któréy tylko domów brakuie aby została miastem. W przechodzie z Norfolk do Kartageny, on sam i towarzysze podróży iego, zgodnie ganili w rządzie Stanów Zjednoczonych, te wady które zostaią w uderzaiącéy sprzeczności z zasadami rządu. Przeszło 1,500,000 niewolników z któremi ci republikanie bardzo źle się obchodzą, świadczy przeciw téy filantropii i temu przywiązaniu do powszechnéy wolności która była powodem do tak pięknych móW miała. Policya zasługie na ostrą naganę, że nie udziela cudzoziemcom dostateczney ochrony przeciw oszukaństwu kupców i przeniewierstwu służących. Powstawano także na niedbałość rządu który corocznie świadkiem iest spustoszeń żółtéy febry, a nie przedsiębierze żadnych środków ostrożności. Lecz nayWażnieyszą rzeczą iest postrzeżenie popędu ku arystokracyi, którego dostrzegli podróżni w wielu klassach obywateli a mianowicie woyskowych, i któremu sam rząd sprzyia, iak to się okazuie z wielu nowych Instytucyy. Podobne oznaki w krótce się okażą w Kolumbii; taką to iest prawdą, że miłość wolności iest często pokrywką dumy, i że każda rzeczpospolita nareszcie Króla urodzi.

Sposób przez iaki rewolucya w Kolumbii przyszła do skutku, aż nazbyt usprawiedliwia poprzednią uwagę. Gdy Ajenci Bonapartego przybyli do teraźnieyszych Kolumbianów, odpowiedziano im okrzykami *Niech żyie Ferdynand VII.*, a gdy Ferdynand dopominał się o swoie dziedzictwo, odpowiedziano mu *niech żyie wolność!* Wezwano wierności aby uniknąć władzy Bonapartego, a wolności, aby uniknąć władzy Ferdynanda. A tak, mieszkańcy oddaleni od ogniska spisku, dowiedzieli się iakoby o zagraniczney nowinie, że byli wiernemi, że się zbuntowali, i że teraz zostali republikanami, i na to wszystko odpowiedzieli, *niech i tak będzie*. Nie śmieymy się z nich, mamy tego ważną przyczynę.

Aby z pożytkiem czytać dzieło P. Mollien, potrzeba złożyć wszelkie uprzedzenia europeyskie, a nadewszystko nie trzeba porównywać miast tego kraiu z naszemi miastami i iego pól z naszemi polami. Bogota, stolica Kolumbii, więcéy się różni od Kumany i Kartageny, aniżeli Paryż od iakieykolwiek innéy stolicy. Tu goreiąca atmosfera, rzeka równie szeroka iak Senegal, nie uprawne brzegi, milczenie przerywane iedynie szumem wody, lub krzykiem dzikich zwierząt, kilkoro ludzi czarnych błądzących daleko iedni od drugich, wznieciły w Panu *Mollien* mniemanie że do Afryki powrócił; tam znowu temperatura iesienna, pola okryte żytem i ięczmieniem, sady drzew owocowych i pozór cywilizacyi, wprawiały go w zapomnienie że się z Europy oddalił. W tenczas gdy na dolinach, płaszczyznach, lub stepach upał dochodzi do 36 lub 40 stopni Réaumura, iak tego P. Humboldt w nowéy Andaluzyi doświadczył, obszerne wzgórze Kordylierów ciągle doznaie temperatury rzadko bardzo 12 stopni przenoszącéy a zniżaiącéy się często aż do sześciu. A tak nawet pod samym równikiem stałe ciepło atmosfery nie iest wyższe od tego, iakie niekiedy nas w pięknych dniach Lutego ogrzewa. Ieżeli ze wzgórzów wstąpimy aż na Paramos, znaydziemy tam całą ostrość zimna Syberyi; ieżeli się spuścim na płaszczyzny, znaydziemy pożeraiący upał Sahary; wprzeciągu iednego dnia można przeyśdź z iednéy ostateczności do drugiéy. Każdy pozna, że fizyczny i moralny charakter mieszkańców powinien bydź rozmaity; tak iak płody ziemi i klima, i że stósownie do tego wyobrażenia, opinie i zamiłowanie pewnego rodzaiu rządu nie mogą dążyć do iednego celu, w zgroma-

dzeniu ludów tak różniących się kolorem, siłą fizyczną i mieszaniem się pokoleń białych, czarnych i miedzianych. W rzeczy samey, wiele ieszcze nie dostaie aby na rewolucyą iednakowo zapatrywały się wszystkie części Kolumbii; w tenczas gdy w iedném porcie żądza niepodległości aż do przesady iest posunięta, żałuią w innem mieyscu spokoyności dawnego rządu, a nawet w samey stolicy widać oboiętność dla iednego lub drugiego jarzma, i gotowość otworzenia bram zwycięzcy, ktokolwiek nim będzie. Bez węzła Religii która wszędzie iest taż sama, daremnie szukalibyśmy analogii między rozmaitemi prowincyami. I iakiż trwały związek, iakież przywiązanie do wspólnéy oyczyzny mieć mogą ci nowi republikanie, gdy mała ludność 2,700,000 dusz podzielona iest na gromady różniące się plemieniem, rodem i charakterem, na przerażaiący przestrzeni 91,000 mil kwadratowych?

Własność gruntowa Duchowieństwa Kolumbii, wynosi dwie trzecie dóbr Rzpltéy. Nayuboższe probostwa maią 5,000 fr. dochodu a część ich większa dwa razy tyle. Wiele Biskupstw przynosi rocznie od 150,000 do 200,000 fr. — Msza prosta kosztuie piastra; chrzest dwa, trzy, lub cztery razy tyle; nayuboższy pogrzeb półpięta piastra, osób zaś bogatszych 20 piastrów. Dwadzieścia sześć Kościołów w Bogota tak iaśnieią złotem i drogiemi kamieniami, że wszedłszy tam mniemałby kto że się znayduie w pałacu Atahualpy lub Huaskara: ieden posąg Nayświętszéy Panny ma 1,358 dyamentów, 1,295 szmaragdów i 992 innych drogich kamieni, — sama praca artysty kosztowała 20,000 franków.

Obok tego panuie nayokropnieysza nędza w nayw iększéy części ludu; skarb publiczny przez woynę rewolucyi w niedostatku zostaie, dług narodowy zaciągniony w Anglii wynosi 40 milionów piastrów, co wszystko zniewala Rząd do przymuszonych pożyczek i do wszelkich kroków rewolucyynych. Zważmy teraz iaka iest zapłata woysk, iaka iest fortuna Kolumbiyskich rycerzy. Naczelny Jenerał bierze tylko 500 piastrów żołdu, Jenerał dywizyi 400, Jenerał brygady 300, Kapitan 60, a wszyscy niżsi Officerowie co raz to mniéy aż do żołnierza, który tylko 10 piastrów na rok dostaie.

Postrzeżenia Pana *Mollien* nazbyt wiele obeymuią przedmiotów, abym tu ich rozbiór mógł umieścić, a chociaż zwiedził tylko zachodnie okolice Kolumbii, przebył iednakże bardzo wielką przestrzeń kraiu. Ograniczę się więc na wyliczeniu mieysc znakomitych w których się znaydował. Z Kartageny udał się na dolinę rzeki Magdalena. Bawił czas nieiaki w Santa-Fe de Bogota stolicy państwa, a zobaczywszy próg rzeki *Tequendama*, tę iednę z nayosobliwszych katarakt na ziemi, udał się do *Socorro* i do dawnego Królestwa *Condenamarca*, tak sławnego w historyi Jnkasów i historyii podbicia tych kraiów; z tamtąd powrócił do Bogota, zwiedził *Popayan*, wstąpił na Wulkan Purace, płynął po bystréy rzece *Cauca* i po niebezpiecznieyszey ieszcze rzece *Dagua*, obeyrzał San Bonaventura, port morza spokoynego, ważny niezmiernie dla handlu a zaniedbany dotąd. Opisał prowincyę *Choco* tak bogatą w kopalnie złote, a któréy mieszkańcy w takiéy ciężkiéy nędzy zostaią; przybył do Panama którego samo nazwisko ciekawość obudza; wsiadł na okręt w Chagres, płynący do Jamaiki, i powrócił do Francyi.

Chociaż sama z siebie ciekawą iest podróż tak świeża, gdyż ukończyła się w r. 1824, zaleca się ona iednak i przez ważne moralne i polityczne uwagi i nowe wiadomości. *Mollien* widział w wzruszeniu rewolucyynym też same ludy, nad któremi *Humboldt* zastanawiał się gdy zostawały w spokoyności i podlegały Hiszpanii. Nadewszystko godne są czytania rozdziały poświęcone woynie rewolucyynéy i walce w któréy fortuna, przez tak długi czas żartowawszy sobie z Boliwara i Morilla, odstąpiła nareszcie prawéy strony i dozwoliła odnieść zwycięztwo Boliwarowi w tenczas, gdy go iuż do rozpaczy była przywiodła. Szczegóły o charakterze wodzów woysk Kolumbii obszerne pole do myślenia otwieraią. Zdaie się że wszystko łączy się z Boliwarem, że wszystko od niego zależy, i że bez iego wpływu rozmaite stronnictwa, między któremi odróżnia się stronnictwo mulatów, wzięłyby się do broni, a rzeczpospolita z niezgodnych złożona żywiołów wpadłaby w bezrząd.

Przytoczę ieszcze kilka ciekawych postrzeżeń. W przeszłym wieku deklamatorowie polityczni oskarżyli Hiszpanów że zamordowali dwadzieścia cztery lub trzydzieści milionów ludzi w Ameryce i że nawet całe plemiona wytępili. Niech Bóg zachowa abym chciał bronić Pizarów i Almagrów; wiem że ich dzikość i chciwość wyższą była od ich męztwa; lecz iedna uwaga P. *Molien* wykazuie mi przyczynę téy przesady. Postrzegł on że na stałym lądzie kolor biały zawsze był szanowany; kobiety miały sobie za chlubę zostawić to drogie dziedzictwo dzieciom swoim, przeto liczba Metysów białych niezmiernie się powiększyła, a wielka część pokolenia Indyyskiego złączyła się z niemi i tak zmnieyszała iż mniemano potém że wytępiona została. Zapewne i w innych częściach Ameryki Hiszpańskiéy też same przyczyny tenże sam błąd zrodziły.

W zapale powstania Wice-Król *Amar* zaprowadzony był do więzienia, a w kilka dni potém, lud zmienny postawił go znowu na czele rządu. Lecz w krótce dowiedziałem się że został porwany z pałacu i zaprowadzony do Kartageny, ponieważ, iak mówiono, chciał przedać Amerykę Bonapartemu za cenę po dwa Reale od każdego człowieka a po realu od kobiety. Na tę wieść kobiety z Bogota wpadły w taką wściekłość że nawet biły Wice-Królową. Jednakże pewny iestem że byłyby przebaczyły mniemanemu występkowi Amara gdyby był żądał po dwa reale za kobietę a po iednym za mężczyznę.

— Tak zwany Pałac Deputowanych w Bogota, iest domem w którym na dole są sklepy z gorzałką. Sala posiedzeń iest izba długa w któréy sami reprezentanci siedzą na stołkach skórą obitych; ośm pochodni i mata ze słomy są całą ozdobą téy dostoynéy sali. Pałac Senatu naprzeciw stoiący, równéyże iest prostoty. Nie ma tam ani salonu do przyięcia, ani przysionka, a Ministrowie gdy z interessami przychodzą, czekaią na schodach dopóki ich niewezwie wozny będący razem dyrektorem teatru.

W sali senatu, figura emblematyczna wyobraża sprawiedliwość. P. Molien przydaie że *nieumieiętny* malarz podpisał pod nim *Polityka*. Niema w tém żadnéy omyłki, sprawiedliwość w czasach rewolucyi nie ma co do roboty, a polityka iest także uzbroiona mieczem, chce utrzymywać równowagę, i niekiedy iest tak ślepa, że się zdaie iż ukradła zasłonę sprawiedliwości.

Zakończymy ten artykuł uwagą trafną i głęboką z dzieła naszego podróżnika wyiętą. Mniemaią powszechnie że uszczęśliwionoby lud upowszechnieniem rośliny zawieraiącéy w sobie żywność zdrową, obfitą i przyiemną; taką rośliną są Bananasy. To prawda że ta roślina bardzo byłaby użyteczna w kraiach umiarkowanych gdyby się w nich przyięła, ponieważ dostarczyłaby obfitéy i łatwéy do nabycia żywności ludziom zaiętym sztukami przemysłowemi i że przez to zmnieyszyłaby się liczba rąk pracuiących około roli; lecz w tych okolicach gdzie zbyteczne upały do spoczynku nakłaniaią, takowa roślina stałaby się szkodliwą dopomagaiąc wrodzonéy gnusności mieszkańca kraiów między zwrotnikami. Na równinach Ameryki, dodaie Pan Mollien, bananas też same skutki zdziałać powinien, iakie w Afryce zdziałały daktyle: zrobi Beduinów zachodu tak iak daktyle uwieczniły Beduinów wschodu. Któż temu nie uwierzy, widząc obfitość owoców téy rośliny, szybki iéy wzrost i łatwą uprawę? Tak więc wbrew powszechnemu mniemaniu, naywiększa obfitość niezawsze iest środkiem pomyślności, a to coby łatwo wyżywiło człowieka, szkodziłoby iego cywilizacyi przytłumiaiąc iego potrzeby a razem i przemysł. To założenie do sprzeczności podobne, iest prawdziwém, lecz tylko bystry umysł mógł go dostrzedz.

Ta podróż o któréy tylko bardzo niedokładne daliśmy wyobrażenie, spodoba się wszystkim czytelnikom, iuż to dla rzeczywistych iéy zalet, iuż przez powab, którego iéy okoliczności nadaią. *(Dz. Sp.)*

ROZMAITOSCI.

— Jedno z pism publicznych czyni następuiącą uwagę: Powszechne użalenie, iż w miarę ubytku handlu, powiększa się liczba handluiących, nie iest bezzasadném. *Wrocław* np. daie tego widoczny przykład, ieżeli się porówna lata 1802 i 1824. — Liczono w roku 1802 a 1824

	1802		1824
Kupców handluiących osadniczemi towarami, rossyyskiemi produktami i t. d.	150	—	190
Winiarzy	20	—	30
Sukienników	20	—	40
Kupców Norymbergskich, handluiących skórami, żelazem i t. p.	80	—	160
	272		420

(G. B. H.)

— Przy Helmstaed znaleziono niedawno w pagórku tuż obok łożysk kamiennych na górze Cornelius, starodawne niemieckie urny z przedmiotami służącemi do stroiu i z kośćmi. Kilka delikatnie wyrobionych naramienników z Niebelungskiego złota (czyli pomieszanego kruszcu) zachowały się nader dobrze, maią na końcu sprężynę z kręconego drutu która haczykom dotychczas nadaie sprężytość. Więcey uszkodzone, lecz zupełnie do poznania są pierścionki, łańcuszki i naszyyniki; żelazna obręcz iest w części ieszcze w pierścienie ubrana iednak podobna iest do węża i mogła służyć za ozdobę kapłanom na głowę. *(G. B.)*